

Zima właśnie wraca. Dopasowując się do panującej aury podzielię się swoimi wrażeniami ze zlotu snowkitowego, który odbył się w połowie lutego w Krynicy. Organizatorem zlotu było Warszawskie Towarzystwo Kite oraz hotel „Krynica Morska”. Idea imprezy pod nazwą „Weekend na lodzie” polegała na spotkaniu się zapaleńców śmigania z kajtami po śniegu lub lodzie.

Ubiegłoroczny sukces pierwszej edycji w 2012 spowodował, że zlot ma szanse stać się imprezą cykliczną. Dariusz Wądołowski (WTK) ambitnie podszedł do organizacji i zapewnił wiele atrakcji. Były wyścigi, testy latawek, jazda na quadach, najprawdziwszy poduszkowiec, TVN24. Organizator nie był w stanie jedynie zapewnić idealnych warunków pogodowych. Prognozy zapowiadały marginalny wiatr. To niestety odstraszyło nawet lokalesów. Wyszedłem z założenia, że jedyny zlot na śniegu w całym sezonie to tak jak Wigilia i obchodzi się nią bez względu czy będzie ona po śniegu czy po wodzie. Spakowałem manele i solo ruszyłem autem przez 1/3 Polski. Jak się okazało ta słabo zapowiadająca się pogodowo „wigilia” sypnęła atrakcyjnymi prezentami. Na śniadaniu przecierałem oczy ze zdumienia przybijać piątkę z Guillaume Chastagnol „Chasta” i Jerome Josserand . Obaj z Francji. Chasta – to najbardziej kultowa postać białej odmiany kitesurfingu a Jerome to aktualny mistrz świata w snowrace. Chłopaki byli specjalnymi gośćmi Weekendu na Lodzie zaproszonymi przez ekipę Rapace Kiteboarding Polska.

Po posiłku wyskoczyliśmy szybko na Zalew. Wiatr był marginalny, lód twardy i pokryty 2-3cm warstwą śniegu, zachmurzenie prawie całkowite, temperatura tuż poniżej zera. Zawodników zgłosiło się bodajże 16. Po rozłożeniu małej osady z namiotów ustawiono trasę pod long race. Pierwszy wyścig został przerwany ze względu na dziurę wiatrową. Byłem mocno zdezorientowany praktykami startowymi snowkajterów, którzy rozłożyli sobie swoje materace wzdłuż linii startu i czekali w blokach na zieloną flagę. Czegoś takiego się nie spodziewałem. Przyzwyczajony jestem do lotnych startów a tutaj taki misz-masz. Po godzinie wiatr rozwiął się nawet do 10kts i poszła druga procedura do long race. Widząc ponownie rozłożone kajty na starcie, odjechałem na tyły i stamtąd ruszyłem na linię jadąc poniżej pajęczyny linek. Zielona poszła w górę. Sekundę potem przeleciałem start na pełnym speedzie patrząc jak za plecami towarzystwo nerwowo odpala latawki z power zonu. Pomyślałem że wyścig już mam wygrany. Jednakże już w połowie dystansu straciłem prowadzenie i wtedy zrozumiałem, że o wygraniu mogę sobie jedynie pomarzyć. Kluczem do sukcesu okazały się stare narty, mało talionowane, o długości 2m. Moje Salomony slalom 2012 o długości 160cm kompletnie się do tego wyścigu nie nadawały. Patrząc na objeżdżających mnie widziałem ich wąskie ślady pozostawiane przez narty. Moje ślady były 2-3 razy szersze. Nadzieja odżyła na pierwszym znaku. Mając dwóch rajderów przed sobą, jednego nade mną i jednego tuż za mną pomyślałem, że za moment dojdzie do mega splątania. Opuściłem wszystkim i opóźniłem zwrot. Ku mojemu zaskoczeniu wszyscy ładnie poskładali się downwindami i to był koniec emocji dla mnie. Przyjechałem piąty

Wpisany przez Marek Rowiński Sr.
poniedziałek, 11 marca 2013 17:39

walcząc o utrzymanie dobrej pozycji. Wygrał Andrzej Kaczmarek „Andi”. Drugi był Andrzej Stawicki „Airman”. Trzeci Wojtek Kostrzak „Dzik” a dopiero czwarty Jerome Josserand.

Jak się okazało był to jedyny ukończony wyścig, bo towarzystwu zabrakło ochoty na slalom.

Pojeździłem jeszcze ze dwie godzinki. Skręciłem materiał video. Udzieliłem wywiadu TVN24. W sumie spędziłem około 5 godzin na snowkajcie w bardzo fajnym towarzystwie. Czego więcej chcieć?

Potem była kolacyjka, ceremonia wręczenia nagród i miła imprezka. Organizator zadbał o wypasione nagrody i nowatorski sposób ich rozdawania. Każdy z uczestników w kolejności od najlepszego do ostatniego wybierał sobie nagrodę ze stołu trofeów.

W niedzielę wiatru już nie było. Spakowałem się grzecznie, pożegnałem z ekipą i z powrotem brendzlowałem się przez 1/3 Polski na obiad do domu.

Weekend mega udany mimo żadnych prognoz wiatrowych.

Do zobaczenia za rok!

Gratuluje wszystkim, którzy zdecydowali się przyjechać. Gratuluje zwycięzcom. Dziękuję wszystkim za mile spędzony czas, fajną imprezkę, organizatorom za chęć do organizowania, konserwatorowi hotelu Krynica Morska za pożyczenie spodni crossowych (zapomniałem swoich portek).

PS.

Mam nadzieję, że za rok towarzystwo nauczy się już zwijać linki. Czegoś takiego w życiu jeszcze nie widziałem! Latawce były rozłożone przez calusieńki dzień z linkami rozciągniętymi wzdłuż linii wiatru. Przypomnę, że śniegu było 2-3cm a krawędzie nart były wyostrzone jak francuska gilotyna. Do tej pory nie kumam beztroski właścicieli drogiego sprzętu.

Filmik ze zlotu:

{vimeo}59921749|700|500{/vimeo}

Szczegółowe informacje o zlocie i wyniki tutaj www.weekendnalodzie.pl

Dyskusja na forum kajtowym wraz z filmikami i fotkami <http://www.kiteforum.pl/forum/viewtopic.php?f=7&t=48881&start=90>